

# Doroteusz Sawicki

---

## Problemy Kościoła prawosławnego w Polsce w okresie międzywojennym

---

Rocznik Teologiczny 56/2, 75-105

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Problemy Kościoła prawosławnego w Polsce w okresie międzywojennym**

**Słowa kluczowe:** Kościół prawosławny, cerkiew, autokefalia, rewindykacja mienia, burzenie cerkwi, Tymczasowe przepisy o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce, Polska międzywojenna, stosunki wyznaniowe, prześladowania, episkopat

### **Wprowadzenie**

W 1795 r. w wyniku III rozbioru Polski nasz kraj ostatecznie zniknął z map Europy. Przez ponad 120 lat znajdowaliśmy się pod okupacją trzech sąsiednich mocarstw: Austrii, Prus i Rosji. Każde z nich promowało swoją kulturę, tradycje i obyczaje. Każdy z zaborców reprezentował też inne wyznanie państwowe: Austriacy rzymski katolicyzm, Prusy luterkański ewangelicyzm, Rosja prawosławie. Upadek państwowości wiązał się więc również z wielkimi wewnętrznymi, społeczno-kulturalnymi i religijnymi przemianami, z którymi Rzeczpospolita będzie musiała się zmierzyć w XX w.

W 1918 r. ponownie na mapach Europy pojawiło się państwo Polskie – II Rzeczpospolita. Przed naszym krajem otworzyła się możliwość organizacji państwa, w którym każdy obywatel będzie się czuł wolnym i wartościowym, będzie mógł pracować dla dobra rodziny, kraju i swego kościoła.

Zaznaczmy tu, że zabory – choć chwilowo uchroniły Kościół prawosławny w Polsce przed propagowaniem unii brzeskiej<sup>1</sup> (niezwykle silnym

---

\* Ks. dr Doroteusz Sawicki jest starszym wykładowcą w Katedrze Historii Kościoła Powszechnego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

<sup>1</sup> Unia brzeska była nieudaną próbą zjednoczenia Kościoła prawosławnego z rzymskokatolickim na terenie Rzeczypospolitej w 1596 r. W jej wyniku doszło do podziału wschodniego chrześcijaństwa w Polsce na Kościół prawosławny i grekokatolicki (unicki), które były wobec siebie bardzo wrogo nastawione. Wynikało to głównie z faktu delegalizacji pierwszego – na mocy postanowienia królewskiego- i przekazania całości jego majątku drugiemu. Próby

w XVII i XVIII stuleciu) – nie przyniosły mu nic dobrego. Na terenie Prus Kościół luteranski, podobnie jak prawosławny na terenie Królestwa Polskiego przez stulecie mógł mówić o państwowym wsparciu jego działalności. Jeśli jednak spojrzymy jaką cenę przyszło się nam za to zapłacić w XX w. to poparcie to wcale się nam nie opłacało, tym bardziej, że o to nie prosiliśmy. Dodatkowo zaraz po zaborach przeniesiono naszych biskupów w głąb Rosji, zamknięto nasze klasztory, dokonano reformy liturgiczno – obrzędowej<sup>2</sup>. Przez długie dziesięciolecia *obichody* chełmski, supraski były zapomniane. Wprowadzano obce nam zwyczaje. Rozbiory oznaczały podporządkowanie niezależnej Metropolii Kijowskiej – czyli całego Kościoła prawosławnego w Polsce, Patriarchatowi Moskiewskiemu. Odebrano nam to co najcenniejsze – wolność i samorządność.

## 1. Kościół prawosławny w odrodzonym państwie i jego problemy

Wraz z odrodzeniem się niezależności państwowej odradzała się również niezależność kościelna. Wydaje się więc logicznym, że władze kościelne i państwowe powinny współpracować z sobą na gruncie odbudowy i normalizacji życia polskiego społeczeństwa. Stwierdzenie to sprawdziło się tylko częściowo. Kościół rzeczywiście stał się wielką siłą II Rzeczypospolitej. Dotyczy to jednak wyłącznie Kościoła rzymskokatolickiego. Cztery milionowa (ok. 3762500)<sup>3</sup> społeczność prawosławna, stanowiąca ok. 11 % społeczeństwa

---

realizacji postanowienia prowadzili do ostrych starć a nawet interwencji zbrojnych.

Więcej na temat unii brzeskiej, patrz: Bendza M., *Uwagi na marginesie unii brzeskiej*, [w:] *Rocznik Teologiczny*, zeszyt 2, 1991; Chodynicki K., *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita polska. Zarys historyczny 1370-1632*, Warszawa 1934; Dobrzyński Zb., *Prawosławni i Grekokatolicy w dawnej Polsce*, Warszawa 1992; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001; Mironowicz A., *Kościół prawosławny na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (1596-1918)*, [w:] *Prawosławie źródło wiary i zdroj doświadczenia*, pod red. Leśniewski K., Lublin 1999; *Unia brzeska, geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, pod red. Łużny R., Ziejka F., Kępiński A., Kraków 1994; Serczyk W., *Unia brzeska – refleksje o tolerancji*, [w:] *Unia brzeska i jej następstwa*, red. Stegner T., Gdańsk 1991.

<sup>2</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (1596-1918)*, dz. cyt., s. 536-537.

<sup>3</sup> Cat-Mackiewicz S., *Dzieci na semaforach i zwrotnicach*, [w:] *Przegląd Prawosławny*, nr 8, 1997, s. 15; Kuprianowicz G., *Kościół prawosławny w Polsce w XX w.*, [w:] *Prawosławie źródło wiary i zdroj doświadczenia*, red. Leśniewski K., Lublin 1999, s. 549; Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 195.

odrodzonego kraju, nie cieszyła się takimi względami. Niejednokrotnie spotykała się z różnego rodzaju ograniczeniami bądź nawet prześladowaniami. Omówimy to nieco później.

Przejdźmy teraz do charakterystyki prawosławnej społeczności II Rzeczypospolitej.

### **1.1. Duchowieństwo i wierni. Aspekt narodowościowo-językowy**

Prawosławni zamieszkiwali głównie na wschodzie Rzeczypospolitej, w tzw. województwach kresowych. Żyli w zwartym zasiedleniu. W województwie poleskim było ich dziesięć razy więcej niż katolików. W województwie wołyńskim siedem razy więcej. Pojęcie prawosławnej diaspory, osiedlania się w centralnej i zachodniej Polsce, za wyjątkiem dużych miast przemysłowych, praktycznie nie występowało. Czasowe bądź stałe migracje również należały do rzadkości. Warto tu podkreślić, że spośród naszych wiernych aż 95% stanowiła ludność wiejska. Prawosławni bardzo mocno byli więc przywiązani do ziemi, na której się urodzili i mieszkali. Nic więc dziwnego, że bardzo często określali siebie jako „tutejsi”. Pojęcie typowej narodowości, choć silniejsze niż obecnie, było mniej znaczącym wyznacznikiem tożsamości osobistej niż pojęcie wyznania. Mimo wszystko wśród prawosławnych odnajdujemy Ukraińców (1,5 mln), Białorusinów (900 tys.), Polaków (500 – 600 tys.). Jak wspominaliśmy wielu było „tutejszych” (700 tys.). Bardzo ciekawym jest fakt, iż wielu Prawosławnych określało siebie jako Rusini. To swego rodzaju synkretyzm narodowościowy „tutejszego” z Ukraińcem bądź Białorusinem. Bardzo często był to też sposób maskowania narodowości rosyjskiej, która ze zrozumiałych względów była „niepopularną”. Otwarcie przyznawało się do niej 100 – 125 tys. prawosławnych<sup>4</sup>. Zmienia się to nieco gdy do Polski dotrze fala porewolucyjnych emigrantów, uciekinierów. Kościół prawosławny w Polsce w okresie międzywojennym był więc narodowościowo bardziej zróżnicowany niż obecnie.

Nie sprawiało to jednak większych problemów natury liturgicznej. Nabożeństwa celebrowane były w języku cerkiewnosłowiańskim, a kazania wygłaszane były w językach narodowych z dominacją języka rosyjskiego i języka

---

<sup>4</sup> Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 195-196; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, s. 514, 621-623.

ukraińskiego. Administracja prowadzona była w języku polskim bądź rosyjskim. Oczywiście było tak tylko w pierwszych latach po odrodzeniu<sup>5</sup>.

Inaczej było z duchowieństwem. Większość duchownych posiadała rosyjskie obywatelstwo. Fakt, że duża ich część urodziła się na polskich ziemiach (pod zaborami) dla władz państwowych nie miał większego znaczenia. Kler postrzegano jako „urzędników” odziedziczonych po wrogim okupancie. Częściowo zasłużyliśmy na tę opinię. Po 120 latach zaborów duchowieństwo czuło większą więź z Patriarchatem Moskiewskim niż z Patriarchatem Konstantynopolińskim, do którego należeliśmy przez większość swojej historii. Wyształcone w rosyjskich seminariach i akademiach nie wyobrażało sobie innego kanonicznego usytuowania. Podzielało też obawy co do trwałości państwa polskiego. Zamiast szukać możliwości realizacji swych zadań w nowej rzeczywistości niejednokrotnie przyjmowało pasywną postawę – poczekamy jak to wszystko się rozwinie.

Na początku lat 20 do Polski zaczyna przybywać coraz więcej kapłanów uciekinierów przed bolszewickimi represjami. Nie znali specyfiki tych ziem. Nie posługiwali się językiem polskim. Prawosławie było dla nich tożsame z rosyjskością. Poglębiali już i tak negatywne państwowe i społeczne postrzeganie prawosławnego duchowieństwa. Władze zgodziły się uznać jedynie tych z nich, którzy przed wojną zamieszkiwali na obecnie polskich terenach i wykazywali się lojalnością wobec państwa polskiego. Ten ostatni wymóg dawał władzom możliwość dowolnego i swobodnego usuwania niewygodnych im kapłanów.

## 1.2. Hierarchia

Polityka kadrowa cerkwi była palącym problemem tamtych lat. Wchodziliśmy w okres międzywojenny nie tyle z rosyjskim episkopatem. Co bez episkopatu. W 1915 r. wraz z wycofującymi się z terytorium Polski wojskami rosyjskimi, dobrowolnie bądź pod przymusem, kraj opuściła cała hierarchia. Szerzono propagandę, że nadciągające wojska niemieckie będą dokonywały rzezi prawosławnych. Obiecywano emigrantom wszechstronną pomoc w osiedlaniu się poza wschodnią granicą. Wielu uwierzyło tym słowom. Wyjeżdżały całe wsie. Za wiernymi podążali duchowni i biskupi<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 198; Kuprianowicz G., *Kościół prawosławny w Polsce w XX w.*, dz. cyt., s. 565-566.

<sup>6</sup> O hierarchii Kościoła prawosławnego w Polsce patrz szerzej w: Sawicki D., *Hierarchia*

W kraju pozostał jedynie sufragan diecezji wołyńskiej biskup Dionizy Waledyński – Rosjanin urodzony w Muromie. Nie obce mu jednak były nasze ziemie. Od 1911 r. był wykładowcą, inspektorem a w końcu rektorem Seminarium Duchownego w Chełmie. Tu poznał nasze tradycje i przyszłych duchownych naszej cerkwi. Od 1913 r. był biskupem Krzemienieckim na Wołyniu. Nie pozostawił swych wiernych, gdy diecezję ogarnęła pożoga I wojny światowej. W klasztorach diecezji organizowano wówczas szpitale polowe, przytułki dla sierot i pozbawionych dachu nad głową – uchodźców. To Jemu diecezja będzie zawdzięczała szybki rozwój już w pierwszych miesiącach odrodzenia Rzeczypospolitej.

Pełne odrodzenie polskiego Prawosławia w oparciu o jednego biskupa, nawet tak wybitnego jak władca Dionizy, było niemożliwe. Terytorium kraju obejmowało przecież cztery dawne rosyjskie diecezje: warszawską, chełmską, wileńską i grodzieńską oraz część diecezji wołyńskiej. Ponadto na ziemiach odzyskanych od Cesarstwa Austro-węgierskiego obok unitów zamieszkiwało wielu prawosławnych. Co więcej już w 1918 r. rozpoczął się proces powracania unitów do Prawosławia. Wszystko to powodowało, że Kościół potrzebował jak najszybciej kolejnych biskupów.

W 1918 r. na terytorium Polski pojawił się biskup Włodzimierz Tichonicki. Rosjanin z pochodzenia, duchowo wzrastał w cieniu ojca i brata – męczenników okresu rewolucji bolszewickiej (obaj kanonizowani przez kościół rosyjski). W 1907 r. wyświęcony zostaje na biskupa białostockiego sufragana diecezji grodzieńskiej. Jednocześnie do 1910 r. wspiera biskupa chełmskiego Eulogiusza, co daje mu możliwość zapoznać się z cerkiewną specyfiką naszych ziem i tutejszego ludu. W 1915 r. zostaje ewakuowany wraz z mieniem cerkiewnym w okolice Słucka. Osobiście ratuje relikwie św. Męczennika Młodzieńca Gabriela (jeden z najpopularniejszych Świętych polskiego prawosławia – patron Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce<sup>7</sup>).

W 1918 r. powraca do Grodna. Z błogosławieństwa Patriarchy Tichona pełni funkcję ordynariusza diecezji grodzieńsko-chełmskiej z tytułem biskupa

---

*prawosławna w okresie międzywojennym*, [w:] ELPIS, zeszyt 13-14, 2006, s.13-34; Sawicki D., *Byli Zwierzchnicy Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego*, [w:] *Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego*, nr 2-7, 2003; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 516-530.

<sup>7</sup> O św. Gabrieliu więcej na: [http://www.soborbialystok.pl/strona/podstrony/zywot\\_gabriela.html](http://www.soborbialystok.pl/strona/podstrony/zywot_gabriela.html) (data dostępu 20.07.2014).

białostockiego. Z woli władz państwowych powierzono mu obowiązki zarządcy diecezji warszawskiej i polecono zorganizować administrację Kościoła prawosławnego w odrodzonej Rzeczypospolitej. Władyka okazał się najaktywniejszym stronnikiem ścisłej jedności polskiego Prawosławia z Patriarchatem Moskiewskim, co nie mogło podobać się władzom państwowym. W 1922 r. odmówił podpisania Tymczasowych Przepisów o Stosunku Rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce, o których wspomnimy nieco później. Był też ostrym przeciwnikiem naszej autokefalii, co nie mogło podobać się sferom rządzącym. Ostatecznie w 1924 r. został deportowany do Czechosłowacji.

W 1918 r. wraz z przyłączeniem do Polski Wileńszczyzny grono polskiego episkopatu poszerzyło się o arcybiskupa wileńskiego Eleuteriusza Bogojawleńskiego. Urodzony w okolicach Kurska na nasze ziemie trafił w 1906 r. w charakterze inspektora seminarium w Chełmie. W 1911 r. przyjmuje chirotonię na biskupa kowieńskiego sufragana diecezji litewskiej. Ewakuowany w 1915 r. w 1918 r. powraca do diecezji. Przywiązanie do Patriarchatu Moskiewskiego sprawiło, że nie był popularnym hierarchą w kręgach rządowych. Szczególnie ostro da się to zauważyć w okresie starań o autokefalię.

Powyżsi hierarchowie choć nie urodzili się na naszych ziemiach już przed I wojną światową dobrze je poznali i nieśli tu biskupią posługę. Inaczej było z biskupem Pantelejmonem Rożnowskim, który w 1921 r. z błogosławieństwa patriarchy moskiewskiego Tichona mianowany zostaje ordynariuszem nowo utworzonej diecezji pińsko-nowogródzkiej. Podzielił los poprzedników. Za tzw. nielojalność i sprzeciw wobec autokefalii zostanie przeniesiony w stan spoczynku.

Pierwszym biskupem wyświęconym po I wojnie światowej dla i w naszym Kościele był moskwiczanie Sergiusz Korolow. Jego związki z Polską rozpoczęły się od odwiedzin w 1905 r. Monasteru Św. Onufrego w Jablecznej. Dwa lata później przyjmuje tu stan zakonny. W 1914 r. zostaje archimandrytą a rok później zostaje ewakuowany do Rosji. Do monasteru powraca w 1920 r. Wkłada wiele wysiłku w podniesienie go z ruin. Decyzją naszego Soboru Biskupów w 1921 r. zostaje chirotonisowany na biskupa białskiego sufragana diecezji chełmskiej. Niestety wobec braku akceptacji ze strony władz państwowych władyka Sergiusz, opowiadający się za ścisłymi związkami polskiego prawosławia z Patriarchatem Moskiewskim, nie uzyskał obywatelstwa i nie mógł rezydować w diecezji. Nadal przebywał w klasztorze Św. Onufrego w Jablecznej. Rok później (1922) nakazano mu opuścić kraj.

Należy tu wspomnieć, że władze państwowe od samego początku zainteresowane były pełnym odcięciem polskiego Prawosławia od jakichkolwiek wpływów Patriarchatu Moskiewskiego. W tym celu nie dopuścili do przybycia do Polski metropolity Serafina Cziczagowa, który już w 1918 roku był mianowany przez patriarchę Tichona biskupem warszawskim. Od kolejnych biskupów rząd domagał się pełnej lojalności i posłuszeństwa włącznie ze składaniem przysięgi na wierność władzy. Mimo, że rzadko udawało się mu podporządkować sobie biskupów dość skutecznie utrudniano im pracę. Wielokrotnie też wpływno na przesunięcia biskupów.

Pierwszy okres kształtowania się polskiego episkopatu kończy się w 1921 r. wraz z przybyciem do Polski, za zgodą rządu, przebywającego na emigracji w Jugosławii i Włoszech biskupa Jerzego Jaroszewskiego, dotychczasowego biskupa mińsko-nowogrodzkiego. Wcześniej był on nawet biskupem jamburskim sufraganiem metropolii petersburskiej. Władze państwowe uznały Go za osobę zdolną unormować sytuację Kościoła prawosławnego w Polsce. Zezwolono mu na przybycie do Polski. Władca Jerzy rozumiał, że priorytetową sprawą jest jak najszybsze unormowanie statusu prawnego miejscowego kościoła. Analizując skutki Rewolucji Październikowej, która bardzo ostro potępiała wszelkie wierzenia religijne pojmował, że Kościół Rosyjski w ciągu najbliższych lat zajęty będzie ratowaniem swych wiernych na terenie Kraju Rad. Nie będzie w stanie należycie zadbać o sprawy Kościoła w Polsce. Podejmuje więc aktywne kroki w kierunku konsolidacji duchowieństwa w Polsce, a wraz z nimi zabiegi o unormowanie prawnego położenia Kościoła i ochrony jego mienia. Decyzją patriarchy moskiewskiego Tichona i Św. Synodu Patriarchatu Moskiewskiego z 1921 r. bp. Jerzy mianowany zostaje ordynariuszem diecezji warszawskiej. Rok później podniesiono Go do godności metropolity Egzarchy Patriarchy Moskiewskiego.

### **1.3. Struktura**

W chwili, gdy metropolita Jerzy przejmuje w swe ręce stery Kościoła organizacyjnie jest on już dość dobrze ukształtowany. W 1922 r. posiada pięć diecezji:

- warszawską – z 7 dekanatami, 53 parafiami etatowymi i 11 filialnymi, 73 kapłanami, 69 diakonami i psalmistami oraz ponad 215 tys. wiernych;
- pińsko-poleską: z 26 dekanatami, 228 parafiami etatowymi i 91 filialnymi, 330 kapłanami, 324 diakonami i psalmistami oraz ponad 917 tys. wiernych;
- grodzieńsko-nowogrodzką: z 17 dekanatami, 135 parafiami etatowymi



i 45 filialnymi, 193 kapłanami, 186 diakonami i psalmistami oraz ponad 624 tys. wiernych;

- wołyńską: z 55 dekanatami, 426 parafiami etatowymi i 137 filialnymi, 569 kapłanami, 568 diakonami i psalmistami oraz ponad 1 192 tys. wiernych;
- wileńską: z 12 dekanatami, 97 parafiami etatowymi i 22 filialnymi, 125 kapłanami, 121 diakonami i psalmistami oraz ponad 306 tys. wiernych;

Łącznie Kościół posiadał niespełna 1000 parafii etatowych, 312 filialnych, 1650 duchownych i psalmistów. Liczby te należałoby jeszcze powiększyć o jednostki parafialne nieuznawane przez władze i duchownych nie posiadających zezwolenia na niesienie duszpasterskiej posługi. O skali tej dysproporcji świadczy fakt, że według źródeł cerkiewnych w diecezji wileńskiej było nie 121 jednostek parafialnych a 217, czyli prawie dwa razy więcej<sup>8</sup>.

Kościół wzmacniały również monastery. Łącznie z nie uznawanymi przez władze było ich ponad 20. Oficjalnie uznawanych było 14 wspólnot męskich z Ławrą Poczajowską na czele, mającą 70 zakonników i 3 wspólnoty żeńskie. Łącznie mieszało w nich ok. 230 mnichów i 280 mniszek. Oczywiście liczby te są szacunkowe. Klasztory w większości były w dobrym stanie technicznym i prowadziły ożywioną działalność. Zakładały i utrzymywały szkoły, przytulki, apteki, zakłady rzemieślnicze<sup>9</sup>. Prowadziły seminaria duchowne, szkoły dla dyrygentów, produkowały świece, szyły szaty liturgiczne. Działały tu zakłady ikonograficzne, pisano muzykę cerkiewną i literaturę ascetyczną. Nie do przecenienia było duchowe oddziaływanie monasterów. Czy to polonizacja cerkwi czy rewindykacja naszego mienia w pobliżu monasterów napotykała największe opory ze strony wiernych. Nic więc dziwnego, że władze starały się je zamykać, a gdy to się nie udawało osłabić ich działania i możliwości oddziaływania na wiernych.

Równie wielkie było znaczenie bractw cerkiewnych. Reaktywowane po wojnie ściśle współpracowały z duchowieństwem i wspierały je w działalności oświatowo – wychowawczej. Biskup diecezjalny zazwyczaj był honorowym

---

<sup>8</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 531-532, 544; O liczbie wiernych i strukturze kościelnej patrz również w: Mironowicz A., *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 99-101; Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 310-320; Urban K., *Kościół prawosławny w Polsce 1945-1970*, Kraków 1996, s. 111-115.

<sup>9</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny na ziemiach polskich...*, dz. cyt., s. 157-160; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 590; Więcej w: Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 581-593.

przewodniczącym któregoś z bractw. Co ciekawe im gorzej układały się stosunki z władzami państwowymi tym dynamiczniej rozwijały się bractwa, wzrastała ich liczba i aktywność<sup>10</sup>. Broniły mienia cerkiewnego, służyły finansowym i prawnym wsparciem duchowieństwa, organizowały i wspierały działalność charytatywną, podtrzymywały tożsamość wyznaniową i narodową swych członków. W okresie rewindykacji składały liczne interpelacje i memoriały. Z tego też powodu niejednokrotnie popadały w konflikty z władzami państwowymi, a ich działacze trafiali do aresztu lub na ławy sądowe. Bractwa były swego rodzaju cerkiewną odpowiedzią na „rządowe nieprawości”<sup>11</sup>.

#### 1.4. Szkolnictwo teologiczne i katecheza

Nie istnieje Kościół lokalny bez szkolnictwa teologicznego. Odrodzenie działalności seminariów duchownych w Wilnie i Krzemieńcu stało się dla episkopatu priorytetową sprawą zaraz po odzyskaniu niepodległości. Nastąpiło to w 1921 r. Borykały się one z trudnościami materialnymi, brakami wyposażenia naukowego i nieprzychylnością władz, które chciały widzieć w seminariach narzędzie polonizacji. Tymczasem językami wykładowymi w Wilnie był rosyjski i białoruski, a w Krzemieńcu rosyjski i ukraiński. Narodowość wykładowców wyglądała podobnie. Na 292 seminarzystów w Wilnie (w 1923 r.) 221 było Białorusinami, 63 Rosjanami, 7 Ukraińcami i tylko 1 Polakiem. Podobnie było w Krzemieńcu choć tu dominowali Ukraińcy<sup>12</sup>. Nieakceptowanym dla władz był również program nauczania. Dążono do zamknięcia obu szkół, a gdy to się nie powiodło w zamian za materialne wsparcie i finansowanie – szkoły rzeczywiście były w bardzo złej kondycji materialnej – dokonano ich reformy. Podzielono je na ok. 5-8 klasowe gimnazjum, za które odpowiadał dyrektor mianowany przez Ministra Oświaty i 2 letnie szkoły teologiczne których dyrektora mianował biskup.

<sup>10</sup> Usunięcie „opornego duchownego”, skłonienie go do posłuszeństwa sankcjami administracyjno – finansowymi było dość prostą sprawą. Skłonienie do posłuszeństwa większej grupy wiernych, zorganizowanych w bractwo, było dużo trudniejsze. Bardzo często więc to bractwom powierzano zadania protestowania i sprzeciwiania się nietolerancyjnej religijnej polityce władz.

<sup>11</sup> Więcej o bractwach cerkiewnych w: Mironowicz A., *Geneza bractw cerkiewnych*, [w:] Białoruskie Zeszyty Historyczne, nr 6, 1996; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 593-598; Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 294-301.

<sup>12</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 600 (o seminariach strony 599-602).

Zmiany nie spowodowały jednak uzależnienia się seminariów od państwa. W 1931/32 r. w Wilnie uczyło się 154 seminarzystów, a w Krzemieńcu 168. Tylko pojedyncze osoby deklarowały swoją narodowość jako polską i posługiwały się na co dzień językiem polskim. Większość seminarzystów miała możliwość zamieszkać w seminaryjnym internacie, a po zakończeniu nauki kontynuować pogłębianie wiedzy teologicznej na Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Studium uruchomione zostało w 1924 r. dzięki staraniom metropolitów Jerzego i Dionizego. Zatrudnieni tu zostali wybitni specjaliści z kraju i zagranicy, tacy jak św. Grzegorz Peradze, przyszły patriarcha rumuński Justyn Moisescu, biskupi profesorowie Dionizy Waledyński i Aleksander Zotos i wielu innych. Z ław studium wyszło kilkunastu biskupów i 249 magistrów teologii. Wydawano czasopismo *Elpis*, które było wysoko oceniane w krajowych i międzynarodowych kołach naukowych<sup>13</sup>.

Prawosławna religia wykładana była w szkołach powszechnych. W szczytowym momencie uczęszczało na nią ok. 10 tys. dzieci (ok. 1923 r.)<sup>14</sup>. To bardzo mało jak na 4 mil. społeczność wiernych. Pamiętajmy jednak, że mówimy jedynie o zajęciach zarejestrowanych i odbywających się w placówkach uznawanych przez władze państwowe. Zajęć niekontrolowanych przez władze było znacznie więcej. Wbrew państwowym wymogom prowadzone one były w lokalnym narzeczu wiernych (w zarejestrowanych punktach katechetycznych wyłącznie w języku polskim) i zgodnie z cerkiewnym programem nauczania. Niejednokrotnie miały one „nielegalny” status ze względu na duchownego, który nie miał oficjalnego państwowego uznania.

Zajęcia „oficjalne” nie stały na najwyższym poziomie. Brakowało podręczników, ich treść była przestarzała, a uposażenie katechetów było tak niskie, że nie wystarczało na przeżycie. Nauczycielami religii byli więc głównie duchowni z pobliskich parafii. Nieco lepiej było w szkołach średnich. Poważne zmiany nastąpiły dopiero w latach 30. gdy sumptem metropolii wydano nowe podręczniki przygotowane przez pracowników Studium Teologii Prawosławnej UW.

---

<sup>13</sup> Szerzej w: Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 289-294. Lenczewski M., *Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1925 – 1939*, Warszawa 1992; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 602-603.

<sup>14</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 603-604.

Z błogosławieństwa metropolity Dionizego w okresie międzywojennym działały ponadto Szkoły dla Dyrygentów Cerkiewnych w Monasterach w Jabłecznej i Krzemieńcu oraz szkoły duchowe: męska i żeńska w Dermaniu i dla dzieci duchownych w Ławrze Poczajowskiej<sup>15</sup>.

Edukacyjna działalność Kościoła nie była by możliwa bez własnej drukarni. Początkowo korzystano z usług drukarni prywatnych. Później w budynku obecnego Seminarium Duchownego na Saskiej Kępie w Warszawie zorganizowano Synodalną Drukarnię. Obok periodyków cerkiewnych drukowano tu literaturę ascetyczną, księgi liturgiczne, modlitewniki dla wiernych. Merytoryczna jakość przygotowanych książek była tak wielka, że nawet współcześnie dokonywano ich wznowień z bardzo małymi zmianami. Stały się one również wzorcami dla publikacji tekstów liturgicznych poza granicami naszego Kościoła (Trebnik, Porządek Nabożeństwa I Tygodnia Wielkiego Postu, itd.).

## 2. Status prawny

Jak widzimy w latach 20. XX w. Kościół prawosławny w Polsce był już dość dobrze zorganizowany. Nie oznaczało to jednak jego pełnego usamodzielnienia się. Wierni w Polsce nadal kanonicznie, mimo dużej autonomii, byli uzależnieni od Patriarchatu Moskiewskiego. Wykorzystywały to władze państwowe i skrajnie szowinistyczne koła polskiego społeczeństwa. Kościół prawosławny, mimo tysiącletniej historii na tych ziemiach, okrzyknięto reliktem zaborów<sup>16</sup>. Delikatnie mówiąc jedynie tolerowano nas lub mówiąc właściwiej uznawano za wyznanie istniejące choć zbędne w Rzeczypospolitej. Widzimy to na przykładzie aktów prawnych określających miejsce Prawosławia w II Rzeczypospolitej. Znamienny jest fakt, iż aż do wydania konstytucji marcowej 1921 r. nie istniał żaden akt prawny w pełni normalizujący stosunki kościelno-państwowe.

Prowadziło to do wielu nadużyć i samowoli lokalnych urzędników względem Kościoła i jego mienia. Warto tu bardzo mocno podkreślić, że polskie władze tak negatywnie nastawione do wszystkiego co rosyjskie, ostro krytykujące rosyjską cerkiew XIX w. za podporządkowanie władzy carskiej – zaznaczmy, że odbyło się to na skutek nielegalnej likwidacji godności Patriarchy Rosyjskiego

<sup>15</sup> O szkolnictwie patrz również w: Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 278-288; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 602.

<sup>16</sup> Kuprianowicz G., *Kościół prawosławny w Polsce w XX w.*, dz. cyt., s. 551.

jeszcze w czasach Piotra I – przez trzy lata korzystały z carskiego ustawodawstwa względem naszej cerkwi. Gdy car tak postępował było to złe. Gdy rząd Polski – było to do zaakceptowania. Polskie władze chciały kontrolować nasz Kościół i mieć duży wpływ na jego rozwój i wewnętrzną politykę. Carskie władze w zamian przyjmowały na siebie zadania rozwijania budownictwa sakralnego, wspierania edukacji i działalności charytatywnej cerkwi a nawet uposażenia kleru. Polskie władze chciały kontrolować nie dając nic w zamian (uposażenie kleru miało być kolejnym narzędziem jego podporządkowania).

### 2.1. Konstytucja marcowa a Prawosławie

17 marca 1921 r. parlament przyjął nową konstytucję II Rzeczypospolitej. Wbrew oczekiwaniom prawosławnej społeczności nie oznaczało to końca kanoniczno-prawnych kłopotów cerkwi. Konstytucja wprowadzała zasadę równości obywateli bez względu na narodowość i wyznanie, gwarantowała wolność sumienia i wyznani. W praktyce jednak wiele zależało od woli lokalnych urzędników. Za artykułami konstytucji nie poszły bowiem odpowiednie przepisy wykonawcze. W praktyce więc ustawa bardzo częsta była martwym zapisem. Dalej stosowano praktykę okresu carskiej władzy. Co gorsza niektóre artykuły konstytucji były bardzo specyficzne, a nawet otwarcie przeczyły podstawowym tezom ustawy zasadniczej. W głównej mierze chodzi tu o:

*artykuł 114 : „Wyznanie rzymskokatolickie stanowiące religię przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań”<sup>17</sup>.*

Trudno jest więc zrozumieć na czym polegało wyznaniowe równouprawnienie skoro istniała wiodąca religia – wyznanie. Co więcej konstytucja dzieli wyznania na uznawane i nieuznawane przez państwo. Nie podaje się jednak jakie kryteria muszą być spełnione by dana religia uchodziła za legalną.

W artykule 115 mówi się, iż związki wyznaniowe rządzą się samodzielnie. Jednak ustawy ich muszą być zgodne z prawem, co oznaczało, iż każda kościelna decyzja musiała być zaakceptowana przez urzędników państwowych. Jedyne wobec kościoła katolickiego zrezygnowano z tej pełnej państwowej kontroli<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 138.

<sup>18</sup> Tekst konstytucji: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19210440267> (data dostępu: 12.06.14); Zagadnienia Konstytucji Marcowej 1931 r. omawia m.in. Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 517-518.

Jak widzimy więc ustawa zasadnicza z marca 1921 r. posiadała wiele mankamentów. Miała też jeden niezaprzeczalny plus. Ograniczała możliwość otwartej i bezkarnej wrogości względem Kościoła prawosławnego.

## **2.2. Tymczasowe przepisy o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce**

Na bazie konstytucji marcowej państwo polskie budowało swą politykę wobec Prawosławia. Jej przejawem były *Tymczasowe przepisy o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce* z 1922 r. Był to akt jednostronny – opracowany bez udziału Kościoła. Trudno więc było oczekiwać, że zaspokoi wszelkie oczekiwania prawosławnej społeczności. Miały to być ponadto *przepisy tymczasowe*, rozwiązujące doraźnie najbardziej palące kwestie współistnienia państwa i Kościoła. Jak się później okazało na 16 lat stały się podstawową prawną wykładnią stosunków państwo polskie – Kościół prawosławny.

*Tymczasowe przepisy* zezwalały Prawosławnym publicznie odprawiać nabożeństwa, zakładać klasztory i parafie, organizować bractwa, prowadzić w szkołach publicznych naukę religii (wyłącznie w języku polskim co spotkało się z dużym niezadowoleniem społeczeństwa prawosławnego), a nawet zapowiadały uposażanie duchowieństwa z państwowych funduszy. Nie pretendowały jednak do rozwiązania wszystkich problemów. Praktycznie nic nie mówiły o statusie Kościoła, jego prawach majątkowych. Mimo tych niedoskonałości, mimo że współcześni historycy niejednokrotnie podważają ich prawomocność, osiemdziesiąt pięć lat temu *Tymczasowe przepisy* były aktem normującym życie naszego kościoła w Rzeczypospolitej<sup>19</sup>. Ówczesnym władzom państwowym nie przeszkadzało to albowiem zezwalały państwu ingerować w wewnętrzne sprawy kościoła, wpływać na jego politykę kadrową, współdecydować o strukturach administracyjnych i charakterze kościoła (np. propagowanie języka polskiego jako języka liturgicznego).

## **2.3. Sprawy majątkowe. Rewindykacja**

Największym mankamentem *Tymczasowych przepisów* było nieokreślenie statusu Polskiego Kościoła prawosławnego w II Rzeczypospolitej. Rzutowało

---

<sup>19</sup> Kuprianowicz G., *Kościół prawosławny w Polsce w XX w.*, dz. cyt., s. 552; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 522-525.

to na jego rozwój i możliwości obrony mienia. To ostatnie było palącym problemem. Kościół wiele stracił w wyniku działań wojennych. Większość mienia jednak przetrwała choć w wyniku deportacji i ewakuacji czasowo mogła nie mieć opiekunów. Wykorzystały to władze. Już 16 grudnia 1918 r. dekretem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego bez porozumienia z władzami kościelnymi przejęto pod obowiązkowy zarząd państwowy cały majątek cerkiewny na ziemiach byłego Królestwa Polskiego (ziemie chełmskie i podlaskie). Setki świątyń i domów parafialnych, szkół i świetlic oraz olbrzymie obszary ziem wschodnich powiatów przeszły pod państwowy zarząd. Nie ustąpiło to nawet wówczas gdy ludność i duchowieństwo powrócili z emigracji. Decyzje Naczelnika zostały potwierdzone dekretem z 12 grudnia 1920 r.<sup>20</sup>

W 1919 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło, aby opuszczone cerkwie były zamknięte i opieczętowane, zaś klucze do nich zdeponowane na najbliższym posterunku policji. Decyzję o dalszym losie tych świątyń władze miały podjąć w późniejszym okresie. Praktycznie nie podjęto ich, a świątynie zostały zamknięte na stałe<sup>21</sup>.

W czerwcu 1919 r. postanowieniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych nadzór państwowy nad dobrami cerkiewnymi rozszerzono na tereny byłego Królestwa Kongresowego – np. północne Podlasie. Ta sama instancja wydała w 1922 r. podobną decyzję odnośnie ziem województwa lubelskiego.

Podobne dekryty w latach 1921 i 1922 wydawał również rząd. Na mocy tych wszystkich postanowień do 1923 r. Kościół prawosławny bezpowrotnie stracił 115 świątyń, 280 nieruchomości i ok. 20 tys. hektarów ziemi<sup>22</sup>.

Episkopat protestował. Wierni bronili, co się dało. Nie mogli jednak nic więcej zrobić. Status prawny Kościoła był nieuregulowany, a to dawało władzom całkowitą swobodę postępowania. Dopiero *Przepisy Tymczasowe* z 1922 r. nieco spowolniły ten „nielegalny” proceder. Kościół mógł zażądać zwrotu zagarniętego mienia. Rozpoczęte wówczas procesy zakończyły się w czerwcu 1939 r. wydaniem ustawy, która zalegalizowała bezprawne przejmowanie dóbr cerkiewnych w latach dwudziestych.

<sup>20</sup> Kuprianowicz G., *Kościół prawosławny w Polsce w XX w.*, dz. cyt., s. 553.

<sup>21</sup> Kuprianowicz G., *Odbieranie i burzenie cerkwi prawosławnych w latach dwudziestych*, [www.cerkiew1938.pl/burzenie\\_cerkwi\\_w\\_latach\\_20-tych.html](http://www.cerkiew1938.pl/burzenie_cerkwi_w_latach_20-tych.html) (data dostępu: 5.05.2014).

<sup>22</sup> O przejmowaniu majątku Kościoła prawosławnego w Polsce patrz również w: Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 386-395; Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 556-563.

Kroki władz, a szczególnie rozporządzenie Komisarza Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z 22 października 1919 r., zwane potocznie „lex Żeligowski”, dotyczące zwrotu wszystkich cerkwi obszaru na wschód od Bugu funkcjonujących w budynkach pokościelnych na skarb państwa (w praktyce zazwyczaj przekazywane później Kościołowi rzymskokatolickiemu), zachęciły do podobnych działań Kościoła rzymskokatolickiego. Kościelna rewindykacja niejednokrotnie miała żywiołowy, by nie powiedzieć agresywny, charakter. Deklarowano pragnienie odzyskania wyłącznie byłych świątyń i ziem, które wcześniej należały do Kościołów katolickiego bądź greckokatolickiego (unickiego), a zostały przekazane prawosławnym w okresie zaborów. W praktyce żądano zwrotu mienia, które choćby przez jeden dzień nie należało do prawosławnych (lub było przez nich opuszczone). Nie brano też pod uwagę, że zakupu ziemi na którym np. w XVII w. wybudowano kościół (rzymskokatolicki, unicki), w poprzednich stuleciach dokonywali prawosławni, których dzieci dopiero przechodziły do unii – dóbr przed nią należących do prawosławnych. Pomijano też fakt, że cerkwie unickie były przeważnie wznoszone na miejscu wcześniejszych cerkwi prawosławnych. Kościół rzymskokatolicki przejmował cerkwie także w miejscowościach, gdzie katolików nie było w ogóle lub było ich niewiele i już mieli własną świątynię. Nie chodziło więc o zaspokojenie realnych potrzeb wiernych, a o osłabienie i zdeorganizowanie życia Kościoła prawosławnego<sup>23</sup>.

Co gorsza Sąd Najwyższy na początku lat dwudziestych anulował zasadę przedawnienia w sprawie roszczeń o odzyskanie majątku utraconego z winy zaborców. Hierarchia katolicka podciągnęła pod to postanowienie dobra unickie, które wraz z unitami w XIX w. powracały na łono Prawosławia. Złożono 724 wnioski o zwrot zagarniętego mienia. Praktycznie zakwestionowano legalność jednej trzeciej prawosławnego majątku. Poważną jego część prawosławni utracili. Ciekawy jest fakt, iż unicki metropolita Andrzej Szeptycki odciął się od tych procesów i odmówił przyjęcia w nich udziału<sup>24</sup>.

Zdarzały się też przypadki roszczeń w stosunku do świątyń, które nigdy nie przestały być prawosławne. Najgłośniejszą i najbardziej bulwersującą była sprawa monasteru św. Onufrego w Jabłecznej. W ciągu swej pięćsetletniej

<sup>23</sup> Kuprianowicz G., *Kościół prawosławny w Polsce w XX w.*, dz. cyt., s. 553-554; Kuprianowicz G., *Odbieranie i burzenie cerkwi prawosławnych...*, dz. cyt.

<sup>24</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 565.



historii zawsze należał on do prawosławnych. W 1923 r. Ministerstwo WRiOP wydało decyzję o przekazaniu monasteru Kościołowi rzymskokatolickiemu. Nie została ona jednak zrealizowana na skutek sprzeciwu wojewody lubelskiego (rzymskiego-katolika)<sup>25</sup>.

Niestety w większości przypadków historia kończyła się odmiennie. Ze statystyk sporządzonych przez Urząd Wojewódzki w Lublinie wynika, że do końca 1930 r. Kościół rzymskokatolicki przejął we wschodnich powiatach województwa lubelskiego 144 świątynie prawosławne określane jako pounickie lub połacińskie. Spośród nich 12 przejęto jeszcze na mocy zarządzeń austro-węgierskich i niemieckich władz okupacyjnych, 10 na podstawie decyzji polskich władz państwowych, zaś aż 122 wskutek samorzutnej, czyli samowolnej rewindykacji dokonanej przez ludność lub duchowieństwo katolickie. Przy tych okazjach bardzo często dochodziło do zamieszek. Sprowadzano wówczas policje lub wojsko, które siłą usuwały prawosławnych broniących swego mienia. W Stężycy ludzi tratowano końmi, bito karabinami, kobiety odciągano od cerkwi za włosy. W Ubrodowicach doszło do przelewu krwi: do 60 osób zostało rannych, w tym 10 ciężko<sup>26</sup>.

W latach 30. bezprawne przejmowanie świątyń staje się coraz rzadsze. Placem boju o cerkwie staje się sala sądowa. W latach 1929-34 złożono łącznie 755 pozwów, w których upominali się o 553 obiekty należące w przeszłości do unitów oraz 202 pochodzenia łacińskiego. Wśród nich były żądania o zwrot obiektów odgrywających szczególną rolę w życiu Kościoła prawosławnego: monasterów Dermańskiego, Ławry Poczajowskiej, klasztoru i cerkwi Świętego Ducha w Wilnie, monasterów w Krzemieńcu, Zimnem i Żyrowicach. Ostatecznie Sąd Najwyższy odrzucił większość pozwów Kościoła rzymskokatolickiego pozostawiając jedynie te nieliczne, w których rzeczywiście chodziło o kościoły katolickie przekazane prawosławnym przez carskich urzędników. Niestety nie anulowano już wcześniejszych przejęć. O niesprawiedliwie zagarnięte obiekty prawosławni toczyli dalsze sądowe boje.

Dopiero w latach 1938-1939 zostały uchwalone rozwiązania ustawowe w zakresie przynależności obiektów sakralnych oraz wielkości kościelnych majątków ziemskich. Ustalono w nim limit powierzchni niepodlegających

<sup>25</sup> Kuprianowicz G., *Kościół prawosławny w Polsce w XX w.*, dz. cyt., s. 553.

<sup>26</sup> Kuprianowicz G., *Odbieranie i burzenie cerkwi prawosławnych...*, dz. cyt.

parcelacji dóbr cerkiewnych na 180 ha dla metropolii, 150 ha dla biskupstwa, 125 ha dla konsystorza, 180 ha dla klasztoru. Wielkość ziemi przypadającej parafiom miała być uzależniona od jej składu osobowego. 30 czerwca 1939 r. kolejnym rozporządzeniem państwo uznało prawo Kościoła prawosławnego do tych majątków, które pozostawały jeszcze w jego rękach – było to łącznie 52 200 ha gruntów (przed 1918 r. prawosławni dysponowali 146 000 ha ziemi uprawnej)<sup>27</sup>. Jednocześnie rząd podjął decyzję o przyznaniu Kościołowi katolickiemu pełnego prawa do spornych świątyń już znajdujących się w ich rekach, nawet tych przejętych nielegalnie i z użyciem siły.

#### **2.4. Sprawy majątkowe. Burzenie cerkwi (etap I i II)**

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości obok rewindykacji prawosławnego mienia miała też miejsce pierwsza fala burzenia świątyń prawosławnych. Miała ona dotyczyć jedynie obiektów opuszczonych, w złym stanie technicznym i zagrażającym bezpieczeństwu modlących się. W praktyce było zupełnie inaczej. Barbarzyńskie niszczenie świątyń niejednokrotnie wymykało się spod państwowej kontroli i miało „spontaniczny” (niekontrolowany) charakter. Według szacunków ministerstwa w 1914 r. na ziemiach polskich funkcjonowało 640 cerkwi zlokalizowanych w dawnych obiektach unickich oraz 240 w obiektach rzymskokatolickich. W toku akcji rewindykacyjnej katolicy przejęli 175 cerkwi pierwotnie unickich oraz 140 pierwotnie katolickich. W posiadaniu prawosławnych pozostało odpowiednio 350 i 80 budynków. Zniszczeniu lub zamknięciu uległo 105 pierwotnie unickich i 20 pierwotnie katolickich świątyń. Przy czym blisko 70% świątyń przejętych przez katolików obrządku łacińskiego trafiło w ich ręce za sprawą „spontanicznej akcji” bez zezwolenia odpowiednich władz. Nie podawano ile przejęto bądź zniszczono odwiecznie prawosławnych obiektów. Nie wspominało np. o majątkach klasztornych, które zagarnięto w związku z brakiem powrotu z emigracji ich mieszkańców, a dotyczyło to takich monasterów jak: Leśna Podlaska, Turkowice, Wirów, Różanystok czy Supraśl<sup>28</sup>.

W każdym razie tak wielkie zubożenie stanu posiadania zmuszało Kościół prawosławny do otwierania nietatowych placówek, których duszpasterze nie

<sup>27</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 553.

<sup>28</sup> Tamże, s. 562.

mogli liczyć na państwowe uposażenie. Wierni ponosili wszelkie koszty ich funkcjonowania i musieli się liczyć z ich likwidacją na każde życzenie władz.

W 1929 r. rozpoczęto II etap burzenia „zbędnych” świątyń. Administracja państwowa przewidywała wówczas zburzenie 97 cerkwi. Dzięki ofiarnemu zaangażowaniu wiernych, protestom na forum międzynarodowym, z Ligą Narodów włącznie, udało się uratować większość z nich. Mimo wszystko jednak unicestwiono 23 cerkwie. Jeszcze więcej nadal utrzymano w zamknięciu.

### 3. Autokefalia i jej prawne następstwa

Walka o zachowanie cerkiewnego mienia uświadomiła władzom cerkiewnym jak ważne znaczenie ma pełne unormowanie osobowości prawnej Kościoła prawosławnego w Polsce. Władze lokalne bardzo często oznajmiały, że chętnie wyjaśniłyby majątkowe problemy cerkwi, gdyby miały jasno określone, kto jest jej prawnym przedstawicielem. W międzyczasie pozwalały sobie na pełną swobodę interpretacji dawnych – z okresu zaborów – przepisów. Należało jak najszybciej określić zewnętrzny i wewnętrzny status Kościoła.

Z okresu zaborów wychodziliśmy jako część cerkwi rosyjskiej. Przed zaborami zaś byliśmy metropolią Patriarchatu Konstantynopolitańskiego. W aktualnej sytuacji, polityczno-państwowej wrogości wobec wschodniego sąsiada, rozsądniejszym było odwoływać się do starszych korzeni. Nic więc dziwnego, że coraz częściej podkreślano łączność z Patriarchatem Ekumenicznym. Nie gwarantowało to jednak pełnej swobody i równouprawnienia. Jedynym wyjściem była autokefalia<sup>29</sup>.

Starania o jej nadanie rozpoczęto już w 1920 r. Państwo, dążące do pełnego oderwania polskiego prawosławia od rosyjskiego, popierało te dążenia. Dużo trudniej było przekonać kler i wiernych. Sprzeciwy były niezwykle ostre. Ofiarą ich padł sam metropolita Jerzy Jaroszewski zamordowany w 1923 r. przez

---

<sup>29</sup> Nie chodziło tu też o sympatie a prawo kanoniczne. Większość duchowieństwa „posiadała” rosyjskie wykształcenie, tradycje i osobiste sympatie. Kanonicznie jednak przez większość swjej historii należeliśmy do Konstantynopola. Przekazanie nas Moskwie nastąpiło dopiero w 1685 r. w ramach układu Grzymułtowskiego. Nie był to krok kościelny, a państwowy (za zgodą króla, a nie soboru biskupów). Co do jego kanoniczności zawsze miano wiele zastrzeżeń. Teraz można było powrócić do kanonicznego położenia, powrócić pod Konstantynopol. Więcej na ten temat patrz: Bendza M., *Inkorporacja metropolii kijowskiej do patriarchatu moskiewskiego*, [w:] *Rocznik Teologiczny*, 28/2, 1986.

przeciwnika niezależności polskiego Prawosławia archimandrytę Smaragda (Paweł Latyszenko). Nie przerwało to jednak prac nad autokefalią. Kontynuował je obrany nowym metropolitą Dionizy Walendyński. Oczywiście uczestniczył w nich cały episkopat, czyli: grodzieńsko-nowogródzki metropolita Dionizy, pińsko-poleski bp Aleksy Gromadzki, warszawsko-chełmski bp Antoniusz Marcenko, wileńsko-lidzki bp Teodozjusz Feodosjew, wołyński bp Szymon Iwanowski. Starano się oczywiście otrzymać błogosławieństwo kościoła rosyjskiego. Zawsze spotykano się jednak z odmową.

W 1923 r. patriarcha Tichon odrzucając prośbę o nadanie niezależności pisał: „*Wobec niedostatecznych i sprzecznych ze sobą informacji o stanie rzeczy w polskiej metropolii prawosławnej nie możemy pobłogosławić samodzielnego istnienia Kościoła prawosławnego w państwie polskim dopóki wszystkie okoliczności i argumenty kanoniczne na rzecz jego niezależności nie będą przedstawione soborowi wszechrosyjskiemu...*”<sup>30</sup>.

Tymczasem jednak wobec antyreligijnej propagandy bolszewików łączność z Moskwą stawała się coraz trudniejsza, a perspektywa zwołania wszechrosyjskiego soboru coraz bardziej odległa. Kontakty z patriarchą, od 1922 r. przebywającym w areszcie domowym, również były bardzo utrudnione. Należy tu zaznaczyć, że w Rosji, w tym właśnie okresie, jedyną tzw. legalną cerkwią była schizmatycka, by nie powiedzieć heretycka Żywa Cerkiew. Jej oficjalnie przekazano całe mienie i prawa cerkwi, w tym nadzór nad polskimi diecezjami (w praktyce zadania niewykonalne, bo lud ich nie poparł). W Polsce nie do końca wiadomo, jak wielkie jest jej oddziaływanie i co dzieje się z episkopatem kanonicznej cerkwi<sup>31</sup>. Do wyjaśnienia tych kontrowersji o kanoniczną opiekę postanowiono zwrócić się do Konstantynopola, jak również z nim negocjować kwestię nadania autokefalii. Możemy przypuszczać, że w podejściu tym sporo było „politycznej poprawności/praktycyzmu”. Nie możemy jednak zakładać, że była to zła wola. Żywa Cerkiew rzeczywiście była zagrożeniem, a nasze związki z Konstantynopolem niezaprzeczalnie były pierwotnymi i kanonicznymi. Przekazanie nad nami zwierzchności Patriarchatowi Moskiewskiemu w 1685 r. również nastąpiło w warunkach zewnętrznych politycznych nacisków, czyli antykanonicznie (przekazanie opieki było w gestii Patriarchy Konstantynopola, a nie króla polskiego).

<sup>30</sup> Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 119.

<sup>31</sup> Polski episkopat nie podporządkował się zarządowi Żywej Cerkwi, jako schizmatyckiej. W praktyce więc nie miał z kim rozmawiać o nadaniu autokefalii.

W każdym razie Konstantynopol skłonny był rozmawiać o autokefalii. Należało jeszcze przekonać wewnętrzną opozycję. Za autokefalią byli metropolita Jerzy, bp Dionizy i wyświęcony w 1922 r. bp lubelski Aleksander Inoziemcew.

Przeciwnikami byli biskupi grodzieński Włodzimierz, wileński Eleuteriusz i nie uznawany przez władze bp piński Pantelejmon. Za kroki przeciwko synodowi wkrótce bp Eleteriusz został pozbawiony katedry, władze wykorzystały to i internowały władzykę w podkrakowskim klasztorze kamedułów. Później na żądanie władz litewskich zezwolono mu wyjechać na Litwę. Jednocześnie na biskupa łuckiego wybrano stronnika autokefalii Aleksego Gromadzkiego. Powierzono mu kierowanie diecezją grodzieńską, z której zwolniono bp. Włodzimierza (po dwóch latach władze wydalily biskupa do Czechosłowacji).

W 1923 r. nastąpiły poważne zmiany. Po zamordowaniu metropolity Jerzego biskupi wybrali swym zwierzchnikiem abp. Dionizego. O zatwierdzenie wyboru poproszono patriarchę Konstantynopola Melecjusza IV, którego zaczęto wspominać na nabożeństwach zaraz po patriarsze Tichonie. Jednocześnie na biskupa lubelskiego wybrano Antoniego Marcenko, a na krzemienieckiego Szymona Iwanowskiego. W skład episkopatu przyjęto również byłego abp. odeskiego Teodozjusza Fieodosjewa. Wspierali oni plany autokefalii. Do negocjacji z Konstantynopolem włączyły się polskie władze. Tymczasem w Moskwie uwolniono patriarchę Tichona. W listopadzie metropolita Dionizy informuje patriarchę o zmianach w polskim prawosławiu i ponownie prosi o nadanie autokefalii. Odpowiedź przyszła dopiero w maju 1924 r. Patriarcha neguje legalność działań Konstantynopola na kanonicznym terenie Patriarchatu Moskiewskiego. Wobec braku dokładnych danych co do sytuacji w Polsce odmawia też przyznania autokefalii, na którą zgodę wyrazić musi cały rosyjski episkopat (sobór krajowy). W sierpniu wystosowano do Moskwy obszerny list wyjaśniający kroki polskiego episkopatu. Władze tymczasem konsultowały zagadnienia autokefalii z Konstantynopolem<sup>32</sup>.

11 listopada 1924 r. postanowieniem patriarchy Grzegorza VII i konstantynopolitańskiego synodu Kościół prawosławny w Polsce otrzymał status autokefalii (tomoś podpisano 13 listopada). Następca Grzegorza Konstantyn VI ogłosił decyzję poprzednika 15 stycznia 1925 r. Powyższe decyzje nasz

<sup>32</sup> Szerzej o autokefalii patrz w: Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 105-131. Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 534-540.

synod zaaprobował w lutym. Nie wiadomo jednak, jak rozwiązać problem oczekiwanego sprzeciwu patriarchy Tichona. Zwlekano. Tymczasem w kwietniu zmarł patriarcha, a władze bolszewickie nie zezwoliły na wybór jego następcy. Taki stan mógł trwać nawet latami. W Polsce sobór biskupów podjął decyzję o ogłoszeniu autokefalii. Nastąpiło to w warszawskiej katedrze Św. Marii Magdaleny 17 września 1925 r. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie. Wierni uzyskali pełne prawo swobodnego decydowania o losach swego Kościoła. Można było zreformować kościelną administrację, zdynamizować działalność wydawniczą, podnieść poziom świadomości religijnej i zaangażowania wiernych. Najważniejszym jej owocem była jednak możliwość oficjalnego wystąpienia o pełne równouprawnienie prawosławia z wiarą rzymskokatolicką (jednocześnie jednak stracono możliwość odwoływania się od państwowych nacisków podporządkowaniem Konstantynopolowi jak to dotychczas wielokrotnie czyniono).

Dzięki autokefalii po wielu wysiłkach udało się doprowadzić do normalizacji prawnego statusu Kościoła prawosławnego w Polsce. Oczywiście nie nastąpiło to automatycznie. Negocjacje zajęły kilka lat. 18 listopada 1938 r. podpisano „Dekret prezydenta Rzeczypospolitej o stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”. Mimo swych niedostatków, np. nadrzędna rola państwa nad Kościołem, ingerencja w jego sprawy personalno-kadrowe, itp., ostatecznie określał on zasady istnienia i działalności Kościoła. Ograniczał samowolę i swobodę interpretacji wcześniejszych przepisów. Zatwierdzał nasze prawa majątkowe – a przypomnijmy, że był to czas rewindykacji i burzenia cerkwi.

#### **4. Neounia i polonizacja**

W okresie międzywojennym Kościołowi prawosławnemu starano się odebrać nie tylko majątek, lecz również wiernych. W 1923 r. do Watykanu udał się katolicki biskup podlaski Henryk Przeździecki z projektem organizacji dla prawosławnych w Polsce Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko – słowiańskiego (neounia) i uzyskał jego pełną akceptację. Papież Pius XI prosił nawet w 1930 r. polskie władze o utworzenie dla nowego obrządku dwóch diecezji. Nie uzyskał jednak zgody (nie zezwalał na to konkordat). Wówczas powołano dla „nowego wyznania” tylko jednego biskupa Franciszka Buczyśa. Prawosławnym

pozostawiano naszą obrzędowość w zamian za uznanie: prymatu papieża, filoque i innych katolickich dogmatów. Nawróceni, do wyboru własnych biskupów, mieli podporządkowywać się biskupom łacińskim. W akcję zaangażowano zakon jezuitów. Otwierał on świątynie na terenach, gdzie mieszkało dużo prawosławnych. Odprawiano dla nich katolickie nabożeństwa w języku słowiańskim, kazania wygłoszono w językach narodowych (duchowni wyglądem zewnętrznym upodobniali się do prawosławnych świaszczenników). W celu kształcenia kadr dla tej akcji w Dubnie otwarto seminarium, a w Lublinie „Instytut misyjny”. Połączone to było z administracyjnymi utrudnieniami w otwarciu prawosławnych parafii na terenach propagowania neounii. Wielu ludzi, gdy prawosławnej cerkwi nie było w pobliżu, chcąc przystąpić do sakramentów wolało pójść do takiej świątyni niż do „łacińskiego” kościoła. Neounia nie osiągnęła jednak poważniejszych rezultatów. „Nawrócono” jedynie ok. 20 tys. prawosławnych. Obsługiwało ich 50 duchownych. Połowa z nich to duchowni usunięci z Kościoła prawosławnego za „przestępstwa kanoniczne”. W latach trzydziestych liczba neounitów zaczęła spadać<sup>33</sup>.

Środowiskiem, gdzie prawosławni, jak mniemały władze, będą podatni na polonizację miała też być armia. Prawosławni byli drugą po rzymskich katolikach grupą wyznaniową w polskim wojsku. Już w 1919 r. przy Sekcji Religijno – Wyznaniowej w I Departamencie Mobilizacyjno – Organizacyjnym powołano Referenturę Wyznania Prawosławnego. W 1921 r. przemianowano ją w Główny Urząd Duszpasterstwa Wyznania Prawosławnego. Na jego czele stanął św. męczennik ks. Bazyli Martysz. Do pomocy miał 20 duchownych. Wszyscy oni byli dokładnie zweryfikowani przez władze wojskowe i przez nie zatwierdzani. Musieli cieszyć się nieposzlakowaną opinią, doskonale posługiwać się językiem polski, być polskiej narodowości i całkowicie akceptować politykę państwową. W tym odnośnie polonizacji cerkwi. Władze mianowały kapelanów niejednokrotnie bez porozumienia z właściwymi biskupami. Urząd opiekował się żołnierzami i ich rodzinami, prowadził katechezę, opiekował się wojskowymi cmentarzami i grobami. Uczestniczył też w świętach państwowych i wojskowych. W ramach reformy 1927 r. ustanowiono naczelnego kapelana w randze pułkownika (w cerkwi zaś protoprezbitera). W 1938 r. władze zgodziły się na powołanie prawosławnego biskupa polowego. Pierwszym

<sup>33</sup> Patrz szerzej w: Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 574-579.

został bp Sawa Sowiec. Mimo, że kapelaństwo wojskowe było dużym osiągnięciem niosło z sobą wiele niebezpieczeństw. Władze zmusiły episkopat np. by kapelanów Jerzego Szrettera i Konstantego Siemaszkę postrzyżono na mnichów, a następnie wyświęcono na biskupów Tymoteusza i Mateusza<sup>34</sup>. Kapelaństwo wojskowe okazało się najbardziej podatnym na państwowe naciski i najmocniej angażowało się w polonizację cerkwi<sup>35</sup>.

Równocześnie z polonizacją prawosławnych żołnierzy dążono do polonizacji całego Kościoła prawosławnego. W ciągu pierwszych 15 lat po wyzwoleniu miała ona słabe wyniki. Na terenie całego kraju powstało zaledwie kilka polskojęzycznych tzw. narodowych parafii. W latach 30 w ramach lepszej konsolidacji kresów z centralną Polską mocniej pochyłono się nad zagadnieniem. Głoszono, że prawosławni kresowiaczy to zruszczeni Polacy, którym należy umożliwić powrót do kultury przodków. W grudniu 1935 r. formalnie powołany został przez rząd Komitet do Spraw Narodowościowych, w skład którego wchodził premier oraz ministrowie kluczowych resortów. Na pierwszym swym posiedzeniu zajął się on kwestią polityki państwa wobec Prawosławia. Ustalono, że Kościół prawosławny powinien zostać wykorzystany do upowszechniania kultury polskiej i w tym celu należy dążyć do jego polonizacji. Jego wiernych podzielono na trzy grupy:

- luźno związani z prawosławiem i niepolską narodowością, sympatyzujący z polskością i katolicyzmem;
- mocno związani z prawosławiem lecz przyjaźnie nastawieni wobec polskości;
- mocno związani z prawosławiem i negatywnie nastawieni do polskości;

Wobec pierwszej grupy zdecydowano się podjąć działania ku jej przejściu na rzymski katolicyzm. Dopuszczano się tu szantażu w postaci pozbawiania pracy, koncesji, zastraszania odmową załatwiania spraw urzędowych. Chłopom w zamian za zmianę wyznania obiecywano nadanie ziemi. Wobec trzeciej grupy myślno zastosować głęboką izolację. Najwięcej uwagi poświęcano drugiej grupie. To ona miała zostać poddana polonizacji. Po pierwsze wszelkimi sposobami dążono do zmiany języka liturgicznego z cerkiewno-słowiańskiego na

<sup>34</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 604-607.

<sup>35</sup> Nie oznacza to, że wszyscy kapelani wojskowi „polonizowali cerkiew”. Z urzędu niejako podczas świąt państwowych i wojskowych uroczystości celebrowali nabożeństwa w języku polskim. Z żołnierzami rozmawiali w różnych językach (polskim i narodowych). Na tle całej ówczesnej polityki władz wobec cerkwi odbierano to jako polonizację. Patrz również: Papieżyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo...*, dz. cyt., s. 277-278.



polски (musimy pamiętać, iż są to czasy gdy w kościołach msze są powszechnie odprawiane po łacinie, w synagogach po żydowski, w kirchach bardzo często po niemiecku, jedynie od prawosławnych wymagano modlitwy po polsku). Zobowiązuje się duchowieństwo do prowadzenia kościelnej administracji i korespondencji w języku polskim. Nauczanie religii i oficjalne kontakty podobnie. Nawet prasa cerkiewna miała być wydawana w języku polskim. Powyższe kroki mimo zaangażowania w akcje nawet czynników wojskowych skłonnych do radykalnych działań, spotykały się z dużymi oporami prawosławnej społeczności. Mimo nakazów starostów i policyjnej kontroli w dniu 31 lipca 1936r. na terenie Lubelszczyzny kazania w języku polskim wygłosiło 22 duchownych, po ukraińsku 20, zaś 10 nie wygłosiło ich w ogóle. Wobec duchownych, którzy nie podporządkowywali się żądaniom wprowadzenia języka polskiego do kazań stosowano różne formy nacisku<sup>36</sup>.

Innym przejawem polonizacji były naciski na duchowieństwo w celu reformy kalendarza – przejścia na styl gregoriański. Tu sukcesy władz były większe. Duża część parafii – szczególnie w centralnej i zachodniej Polsce, przyjmuje nowy kalendarz.

Niestety akcja niejednokrotnie wymykała się spod kontroli. Narodowe bojówki dokonywały aktów wandalizmu wobec świątyn prawosławnych i działaczy mniejszościowych organizacji narodowych. Administracja lokalna dążyła do zmiany nazw miejscowości na polskojęzyczne. Utrudniano działalność prawosławnym i narodowym działaczom oraz organizacjom tam gdzie niezbędne były zgody i zezwolenia państwowe. Stosowano szantaż. Sprzyjano tworzeniu nowych parafii rzymskokatolickich na terenach zamieszkałych wyłącznie przez ludność prawosławną. Za pośrednictwem prasy i radia manipulowano opinią publiczną, wznecając jej zaniepokojenie jakoby narastającym antypolskim żywiołem ukraińskim.

## 5. Burzenie cerkwi – 1938

Polonizacją kresów wschodnich tłumaczono również najciemniejszą kartę międzywojennej historii II Rzeczypospolitej – akcję burzenia cerkwi

---

<sup>36</sup> Patrz szerzej w: Kuprianowicz G., *Dalszy przebieg akcji i projekty polityki państwa na kolejne lata*, [www.cerkiew1938.pl/rezultaty\\_burzenia\\_cerkwi.html](http://www.cerkiew1938.pl/rezultaty_burzenia_cerkwi.html) (data dostępu: 5.05.2014).

na Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie w latach 1938-39. Rozpoczęła się ona od prasowej nagonki zarzucającej Kościołowi prawosławnemu rusyfikację wschodnich terenów Polski. Duchowieństwo z powyższych terenów bez przyczyny wzywano na milicję, przesłuchiowano, a nawet czasowo aresztowano. Władze administracyjne coraz częściej zaczynają żądać celebrowania nabożeństw w języku polskim według nowego kalendarza. Za sprzeciwy na duchownych i aktywniejszych wiernych nakładają kary pieniężne bądź czasowe aresztowanie.

W okresie Wielkiego Postu 1938 r. zaczęto likwidować parafie nieetatowe. W kilku przypadkach doszło do spalenia świątyni. Najtragiczniejsze wydarzenie rozpoczęło się w czerwcu 1938 r., kiedy kierownictwo nad akcją przejęło wojsko. Pod jego eskortą specjalne ekipy polskich robotników lub strażaków przystąpiły do rozbierania cerkwi. „Łupem” ich padło ponad 134 sakralnych obiektów. Wiele z nich należało do najcenniejszych zabytków polskiej architektury, jak choćby cerkiew w Szczepczyszynie z 1184 r. rozebrana tylko częściowo, w Kołnyce z 1578 r., w Białej Podlaskiej z 1582 r.<sup>37</sup> Niejednokrotnie była to jedyna świątynia na danym terenie, choć zgodnie z założeniami nie wolno było niszczyć świątyni jeśli w okolicy mieszkali prawosławni. Większość była w dobrym stanie technicznym i do ostatniej chwili służyła wiernym. 20 świątyni wybudowano już po I wojnie światowej. Kilka było po remoncie w 1938 r. 10 % było oficjalnie zarejestrowanymi parafiami etatowymi. Tylko nieliczne były rzeczywiście zaniedbane lub zbędne jak to tłumaczyły władze państwowe. Jeszcze bardziej okrutny był sposób ich burzenia. Niszczono wyposażenie świątyni: ikony, krzyże, utensylia, biblioteki i archiwa, których wiernym nie pozwalano wynieść ze świątyni. Niejednokrotnie dochodziło do profanacji Św. Darów, cmentarzy. Wiele świątyni niszczone nocą, podpalano, wysadzano. Zastraszonych wiernych, którzy sporadycznie odważali się bronić swych cerkwi bito, szczerzo psami, zamykano w areszcie. Miejsca po cerkwiach często stawały się później placami zabaw, a materiał z rozebranych cerkwi używano do wznoszenia obiektów gospodarczych, bądź przeznaczano na opał.

Straty rosły z miesiąca na miesiąc. Oprócz 134 zburzonych świątyni około 190 zamknięto lub przekazano w użytkowanie kościołowi katolickiemu. Nie

<sup>37</sup> Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, dz. cyt., s. 572; Borecki P., *Hańba i wstyd. Jak w II Rzeczypospolitej burzono prawosławne cerkwie*, [w:] *O naszym Prawosławiu*, red. Kierdelewicz H., Białystok 2010, s. 276.

zachowała się ani jedna cerkiew garnizonowa. W przededniu II wojny światowej na terenie Chełmszczyzny i Lubelszczyzny pozostały zaledwie 22 świątynie z 326 w 1918 r. Bezprawie było tak wielkie, iż protestowali przeciwko niemu nie tylko prawosławni. Do sejmu trafiały poselskie interpelacje, do władz petycje społeczeństwa. W obronie prześladowanej ludności prawosławnej wystąpił nawet konsul bolszewickiego Kraju Rad (choć sam na własnym terenie podobnie prześladował cerkiew prawosławną). W prasie niemieckiej i rumuńskiej Polska nazywana jest krajem pełnej nietolerancji religijnej<sup>38</sup>.

Prześladowania, z mniejszą siłą, kontynuowano wiosną i latem 1939 r. W lutym opracowano wytyczne dalszych działań. Zakładano likwidację kolejnych nieetatowych świątyń, wzmożenie działań polonizacyjnych, sprzyjanie konwersjom na katolicyzm i tłumienie ducha narodowego. W trakcie realizacji powyższych założeń między innymi aresztowano i uwięziono w obozie w Berezie Kartuskiej wielu ukraińskich działaczy narodowych z Chełmszczyzny, w tym członków delegacji wybranej w celu przedłożenia memoriału w sprawie burzenia cerkwi w lipcu 1938 r. najwyższym władzom państwowym.

Prześladowania przerwał dopiero wybuch II wojny światowej. Zastanawia fakt czy w obliczu niemieckiego i sowieckiego zagrożenia tak destrukcyjna wewnętrzna polityka była rzeczywiście słuszną? Podczas, gdy cała Europa przygotowując się do globalnego konfliktu łagodziła religijno-narodowościowe spory u nas 11 % społeczeństwa pozbawiono prawa do modlitwy. Uczyniono to dzięki wielkiemu zaangażowaniu sił administracyjnych i wojskowych. Tych sił, które miały zjednoczyć naród i skierować go przeciwko agresorom. Tymczasem to one stały się agresorem w oczach tych, których mieli bronić. Kościół prawosławny zaś choć skrwawiony przetrwał.

## Podsumowanie

Wraz z odrodzeniem Rzeczypospolitej w 1918 r. odradzały się struktury Kościoła prawosławnego w Polsce. Proces rozwijał się jednak w bardzo nieprzychylnych okolicznościach. Nieprzychylność władz państwowych. Błędne stereotypy społeczeństwa. Nieuregulowany status prawny. Powodowały szereg

---

<sup>38</sup> O burzeniu świątyń patrz również: Kuprianowicz G., *Rezultaty akcji burzenia cerkwi*, [www.cerkiew1938.pl/rezultaty\\_burzenia\\_cerkwi.html](http://www.cerkiew1938.pl/rezultaty_burzenia_cerkwi.html) (data dostępu: 5.05.2014).

trudności, z którymi codziennie zmagali się wierni i hierarchia Kościoła prawosławnego. Traktowani jako „nieco gorsza mniejszość”, pozbawiani prawa do języka narodowego i tradycji przodków uczyli się kochać Ojczyznę, która za miłość i pracę dla jej dobra odpowiadała burzeniem cerkwi, aresztami i mandatai. W tej „trudnej miłości” byliśmy bardzo osamotnieni. Nie rozumiały nas odległe Moskwa i Konstantynopol. Nie rozumiała nas też bliska Warszawa. Oparcie znajdowaliśmy jedynie w teologii Golgoty i historii, która rzadko wyglądała inaczej. Krew i łzy od wieków były wpisane w dzieje Prawosławia w Polsce. W okresie międzywojennym zapisaliśmy więc „typową kartę” naszych dziejów, kartę problemów i ich przezwycięzania.

## **Summary**

In 1918, after over 120 years of captivity, Poland appeared once again on the map of Europe. Great changes also affected the Orthodox Church in Poland at the time of the re-emergence of the state. Before the First World War, the Orthodox Church was a part of the Moscow Patriarchate, which made decisions about its personnel, statutes, liturgical life, rites, etc. The church in Poland now has been detached from the Russian Church. On the one hand, the Republic's authorities wanted to sever itself from the captivity of the past as much as possible. They strived for ecclesiastical independence for Polish Orthodoxy. On the other hand, Russia was overcome by the horrors of the Russian Revolution and was therefore confined to the sphere of domestic problems. The Patriarch was forced to struggle to survive. For him, the church's situation in Poland was inevitably of secondary importance.

At the time, there was a lack of bishops and priests in Poland. What's worse, the pre-war hierarchs and priests, who were returning to their homeland possessed Russian citizenship. They were also shaped by Russian spirit of theological schools, from which they graduated, and by Russian Orthodox spirituality. This was not favourable for normalizing church-state relations. The authorities regarded the Orthodox Church in an unfavourable way, as they saw it as a relic of the partitions. The hierarchs were required to be fully loyal and to sign a declaration of loyalty. The community of priests were divided into two groups: those who were recognized by the state and those who were not. The latter could not count on receiving full-time pastoral positions, employment as catechists in public schools

or obtaining citizenship (at any time they could be, and in some cases were, deported from their homeland). It was enough to oppose the polonization of the church, to fight the neo-union or criticise the plans for an Autocephalous church to find oneself in the “second category” of priests. The authorities also strived to limit the number of operational places for pastoral care. This was done in three ways. Firstly, several former parishes were not granted the right to independence, thus degrading them to the ranks of dependant parishes (even if they were made up of several thousand faithful). Secondly, immediately after the ending of the war, the process of revindication of Orthodox property commenced. If, in the past, any Orthodox land or church, even it belonged to the Roman Catholic or Uniate Church for merely a couple days, could now be re-possessed either by court ruling or by arbitrary action on the part of the non-Orthodox community. The Orthodox church was deprived of several hundred church buildings, tens of thousands of hectares of cultivated land and forests. The third way of destabilizing parish life were campaigns to destroy churches. What was propagated as dismantling abandoned churches in very poor technical condition was in fact a barbarian and planned program of destroying the Orthodox church in Poland. These churches were exploded, burned and dismantled and the few who defended the temples were mocked, beaten and humiliated.

Simultaneously with the “physical destruction”, the state also waged a “legal war.” For many years, the Tsar’s church legislation, which allowed the state to penetrate into the internal life of the church was applied. *The March Constitution of 1921* reaffirmed the privileged role of the Roman Catholic Church. *The Provisional Regulations Concerning the Government’s Relation to the Orthodox Church in Poland* as a unilateral governmental act did not take the specific nature of Orthodoxy into consideration. It also failed to resolve the most important issues. The episcopate was more and more inclined, in the face of the existing political situation (a hostile state and difficulties in contacting the canonical leader in Moscow), to strive for obtaining autocephalous status from Constantinople, to which we belonged until the 17<sup>th</sup> century. After several years of intervention in Moscow and Constantinople, autocephaly was announced in 1925. Independence allowed for the reorganization and development of education and publishing, normalization of structures within the territory, standardization of liturgical and ceremonial life, organization of specific areas of pastoral care (including the military ordinariate), youth

activities (church brotherhoods), normalization of issues of nationality, etc. This, of course, deprived the Church of external protection and patronage. The gains seem to be much greater than the losses.

There was a great amount of the latter. The state limited the development of Orthodox monasticism. It strived to impose on the Church the new (Gregorian) calendar and Polish as the official and liturgical language. These efforts did not cease, and in 1938 they intensified, now taking the form of destroying churches. The Orthodox community, which was composed of four million people (11-15% of citizens), repeatedly wondered why they deserved such unfair treatment. The community overcame all of these problems, but only after paying a tribute of blood and tears. Let us remember that all of this took place just before the outbreak of the Second World War. The Republic, instead of uniting itself internally in the face of the deadly threat of war, chose to pursue a fatal policy of chauvinism, xenophobia and intolerance.

**Keywords:** Orthodox Church, church, autocephaly, revindication of property, destruction of churches, The Provisional Regulations Concerning the Government's Relation to the Orthodox Church in Poland, Interwar Poland, religious relations, persecution, episcopate

## Bibliografia

- Bendza M., *Inkorporacja metropolii kijowskiej do patriarchatu moskiewskiego*, [w:] Rocznik Teologiczny, 28/2, 1986
- Borecki P., *Hańba i wstyd. Jak w II Rzeczypospolitej burzono prawosławne cerkwie*, [w:] O naszym Prawosławiu, pod red. Kierdelewicz H., Białystok 2010
- Cat-Mackiewicz S., *Dzieci na semaforach i zwrotnicach*, [w:] Przegląd Prawosławny, nr 8, 1997
- Chojnowski A., *Koncepcja polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921 – 1939*, Wrocław 1979
- Iwaszko J., Bendza M., *Dzieje Autokefalii Kościoła Prawosławnego w Polsce*, [w:] Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, nr 2, 1973
- Kania J., *Likwidacja cerkwi na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym*, [w:] Chrześcijanin w świecie, nr 108, 1982

- Kiriłowicz S., *Z dziejów prawosławia w II Rzeczypospolitej Polskiej. Niektóre problemy na tle polityki wyznaniowej państwa 1918 – 1939*, Warszawa 1985
- Kościół prawosławny w Polsce, dawniej i dziś*, pod red. Adameczyk L., Mironowicz A., Warszawa 1993
- Kościół Prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej*, pod red. Piotr Chomik, Białystok 2000
- Lenczewski M., *Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1925-1939*, Warszawa 1992
- Mironowicz A., *Geneza bractw cerkiewnych*, [w:] Białoruskie Zeszyty Historyczne, nr 6, 1996
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (1596-1918)*, [w:] *Prawosławie źródło wiary i zdroj doświadczenia*, red. Leśniewski K., Lublin 1999
- Mysiek W., *Przedmurze*, Warszawa 1987
- Papierzyńska – Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989
- Prawosławie źródło wiary i zdroj doświadczenia*, pod red. Leśniewski K., Lublin 1999
- Sawicki D., *Kościół Prawosławny w niepodległej Polsce*, [w:] *Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego*, nr 6. i następne, 1998
- Sawicki D., *Byli Zwierzchnicy Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego*, [w:] *Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego*, nr 2-7, 2003
- Sawicki D., *Hierarchia prawosławna w okresie międzywojennym*, [w:] *ELPIS*, zeszyt 13-14, 2006
- Serczyk W., *Unia brzeska – refleksje o tolerancji*, [w:] *Unia brzeska i jej następstwa*, red. Stegner T., Gdańsk 1991
- Tazbir J., *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość*

*historyczna*, Warszawa 1987

Tomaszewski J., *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985

Tomaszewski J., *Mniejszości słowiańskie w II Rzeczypospolitej. Perspektywy i ograniczenia*, Katowice 1979

*Unia brzeska, geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, pod red. Łużny R., Ziejka F., Kępiński A., Kraków 1994

Urban K., *Kościół prawosławny w Polsce 1945-1970*, Kraków 1996

Wyczawski H., *Cerkiew prawosławna w Polsce w latach 1918 – 1939*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, pod red. Zieliński Z., Wilk S., Lublin 1980

Wyszomirski T., *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918 – 1939*, [w:] *Novum*, nr 3, 1980

Żeleźniakowicz S., *Z historii Polskiego Kościoła Prawosławnego w okresie międzywojennym (1918 – 1939)*, [w:] *Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego*, nr 4/1981, 1,2,3-4/1982, 4/1983

*Życie monastyczne w Rzeczypospolitej*, pod red. Mironowicz A., Białystok 2001

Kuprianowicz G., *Dalszy przebieg akcji i projekty polityki państwa na kolejne lata*, [www.cerkiew1938.pl/rezultaty\\_burzenia\\_cerkwi.html](http://www.cerkiew1938.pl/rezultaty_burzenia_cerkwi.html) (data dostępu: 5.05.2014)

Kuprianowicz G., *Odbieranie i burzenie cerkwi prawosławnych w latach dwudziestych*, [www.cerkiew1938.pl](http://www.cerkiew1938.pl) (data dostępu: 5.05.2014)

Kuprianowicz G., *Rezultaty akcji burzenia cerkwi*, [www.cerkiew1938.pl/rezultaty\\_burzenia\\_cerkwi.html](http://www.cerkiew1938.pl/rezultaty_burzenia_cerkwi.html) (data dostępu: 5.05.2014)

<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19210440267>